Cena 6 hal.

Nr. 214. Kraków, Sobota 29. Kwietnia 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h, półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 29. kwietnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 28. kwietnia:

Wschodni i połud-wschodni teren.

Nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Włoski teren.

Czynność bojowa była mała. Położenie niezmienione.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Höfer** mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 29. kwietnia.

Wielka kwatera wojenna ogłasza dnia 28. kwietnia:

Zachodni teren.

W walkach, które odbyły się w okolicy na wschód od Vermelles, wzięto do niewoli 46 Anglików, w tem jednego kapitana, zdobyto dwa karabiny maszynowe i jeden miotacz min.

W obszarze Mozy położenie nie doznało żadnej zmiany.

Wskutek planowego ostrzeliwania miejscowości poza naszym frontem, mianowicie Lens i przedmieść, zwłaszcza zaś wielu wsi na południe od Somme i od miasta Roye, w ostatnim tygodniu zdarzyło się bardzo wiele strat w ludności cywilnej, zwłaszcza padały ofiarą kobiety i dzieci. Nazwiska zabitych i rannych będą ogłoszone, jak dotąd, w „Gazette des Ardennes“.

Po walce powietrznej spadły dwa nieprzyjacielskie latawce, jeden na zachód od Mozy ponad Bethenlainville, drugi koło Very, trzeci spadł w obrębie naszego ognia obronnego pod Frapelle (na wschód od Die).

Niemiecka eskadra rzuciła wiele bomb na koszary i dworzec St. Menehould.

Wschodni teren.

Położenie na froncie jest naogół niezmienione.

Jeden z naszych okrętów powietrznych zaatakował budowle kolejowe i magazyny w Rzeczycy, nasze eskadry lotnicze atakowały kilka rosyjskich portów lotniczych.

Bałkański teren.

Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

W zatoce Ryskiej.

Berlin, dnia 29. kwietnia.

Biuro Wolffa donosi:

Dnia 27. kwietnia trzy aeroplany niemieckie obrzuciły 31 bombami rosyjski okręt liniowy „Slawa“ w zatoce Ryskiej.

Stwierdzono w sposób niewątpliwy, że kilka ugodzeń było trafnych i że wybuchł pożar. Mimo gwałtownego ostrzeliwania wszystkie samoloty powróciły bez szkody.

Przed odpowiedzią Niemiec.

Sekretarz marynarki w głównej kwaterze.

Berlin. (B. kor.) Sekretarz stanu urzędu marynarki von Capelle odjechał do wielkiej kwatery wojennej do Cesarza, aby mu przedłożyć referat.

Z kolei pomieszczamy w sprawie ostatnie noty amerykańskiej uwagi znajdujące się w

„Kölnische Volkszeitung“.

Wymieniony dziennik w artykule pod tytułem „Szorstkość Wilsona“ oświadcza: Przy spokojnem rozważeniu dochodzi się do przekonania że szorstkość noty amerykańskiej polega nietyle w tem jak i co ona powiada jak w tem, co ona zamierza wypowiedzieć i co zamilcza.

Nota niemiecka z dnia 10. kwietnia b. r. prosiła rząd amerykański jasno i wyraźnie o podanie całego materyału odnoszącego się do zatopienia „Sussexa“ a to, aby ten materyał poddać zbadaniu. Nota niemiecka oświadczała też gotowość, aby wyjaśnienie stanu istotnego przedłożyć mieszanej komisyi do zbadania.

Okoliczność, iż na to wezwanie nie zwrócono uwagi oznacza w tym wypadku zignorowanie takowego, a w dyplomatycznych stosunkach jest to właśnie najbardziej szorstką formą odmowy, jeżeli się dany wniosek traktuje jako niebyły.

Niemiecka odpowiedź zdoła jednak może jeszcze zrobić wyłom w tej niebotycznej twierdzy dowodzeń amerykańskich. Tym dowodzeniom amerykańskim w sprawie „Sussexa“ nie można chyba przyznać dobrej wiary.

„Pester Lloyd“.

Organ finansistów peszteńskich pisze:

Brak wszelkiej wiadomości o stanie przesilenia niemiecko-amerykańskiego można różnie osądzać. Jedni widzą w tem objaw uspokajający, inni wierzą natomiast, że właśnie brak wiadomości o próbach zbliżenia wskazuje, iż Wilson tym razem wypowiedział swoje ostatnie słowo. Z różnych doniesień wynika niedwuznacznie, że większość kongresu jest po stronie Wilsona i że Bryanowi dotąd nie powiodło się pozyskać poważnej liczby członków kongresu i senatu dla tej myśli, że pokój musi być za wszelką cenę utrzymany. Lecz Bryan i inni politycy wierzą, iż mimo wszystko powiedzie się jeszcze znaleźć drogę do porozumienia.

Odpowiedź ustalona.

Berlin. (B. kor.) **„Berliner Tagblatt“ dowiaduje się, że odpowiedź niemiecka na notę amerykańską w zasadzie jest już ustalona.**

Przypuścić należy, że będzie ona wręczona w Waszyngtonie w pierwszej połowie przyszłego tygodnia.

Z Anglii.

Dalsze powołania.

Londyn. (B. kor.) Reuter. Żonaci od 28 do 35 lat zostali powołani na dzień 29. maja pod broń.

Sprawa ustaw wojskowych.

Londyn. (B. kor.) Reuter. W izbie niższej prezydent zarządu lokalnego Long wniósł ustawę o obowiązku służby wojskowej, która jest częścią polityki zapowiedzianej przez rząd 25. kwietnia b. r.

Ustawa spotkała się ze wszech stron z krytycznemi uwagami, ponieważ niektóre postanowienia wydają się niesprawiedliwemi i ponieważ upatrywano w niej zamiar przeprowadzenia ogólnej polityki w duchu naszkicowanym przez Asquitha.

Walsh z partyi pracy zwalczał ustawę. Powiedział jednak, że będzie głosował za powszechnym obowiązkiem służby wojskowej, gdyby wniosek w tym kierunku postawiono. Asquith wobec tej ogólnej krytyki cofnął bil i oświadczył, że w przyszłym tygodniu zakomunikuje decyzyę rządu z powodu położenia stworzonego przez cofnięcie bilu.

Położenie w Irlandyi.

Londyn. (B. kor.) Reuter. W izbie niższej zakomunikował Asquith, że położenie w Irlandyi jest jeszcze zawsze poważne. Powstańcy mają jeszcze w ręku kilka ważnych gmachów publicznych w Dublinie. Walki uliczne jeszcze trwają. Jak się zdaje, istnieje rozgałęziony ruch powstańczy zwłaszcza w zachodniej części kraju. Należy powziąć surowe środki ostrożności. Wojska wysłane do obszaru objętego przez powstanie są dość liczne, żeby je opanować. Ponad całą Irlandyą natychmiast zawieszono stan oblężenia.

Generał sir John Maxwell otrzyma konieczne pełnomocnictwa do zgniecenia powstania. Rząd zbada przyczyny powstania i kto jest za nie odpowiedzialnym.

Oświadczenie lorda Middletona.

Londyn. (B. kor.) Izba wyższa. Lord Middleton krytykował oświadczenie rządu, jakoby panował nad położeniem w Irlandyi. Rzecz się ma inaczej. Rząd powiada, że położenie jest wyborne i że prócz Dublina nigdzie indziej niepokojów nie było. Mowca pragnie jednak, by rząd zapewnił, iż ma dość wojska w innych okolicach Irlandyi, aby zapobiedz wybuchowi rozruchów. Rząd jak się zdaje został zaskoczony wypadkami w Dublinie, choć go nieraz z miarodajnej strony ostrzegano. Od długiego czasu istniały już w Dublinie korpusy członków organizacyi „Sin-Fin“ zupełnie uzbrojone i od szeregu miesięcy na modłę wojskową ćwiczone. Korpusy te posiadają wielką ilość materyałów wybuchowych i wiele pieniędzy. Z tygodnia na tydzień szereg dzienników ogłaszał plany organizacyi „Sin-Fin“. Rząd nie czynił żadnych wysiłków, by ten ruch stłumić. Rząd znał przewódców ruchu, ale tylko w dwóch wypadkach przeciw nim wystąpił. Mowca wyraził nadzieję, że sekretarz państwa Birrel natychmiast powróci na swe stanowisko w Irlandyi, jeżeli dotąd tego nie uczynił. Przedewszystkiem chodzi o to, by nie dopuścić do rozszerzenia się powstania poza Dublin. Położenie w Irlandyi jest nader niebezpieczne, ponieważ nie można go szybko opanować. Bezczynność rządu w ostatnich tygodniach odjęła lojalnej ludności odwagę.

Lord Landsdowne odpowiedział imieniem rządu, że nie może podać liczby powstańców w Dublinie.

Lord Middleton powtórzył potem swe oświadczenie, że bardzo wpływowe osoby w najwyraźniejszy sposób ostrzegały rząd.

Lord Peel potwierdził to. Lord Salisbury oświadczył, że parlament będzie musiał zażądać wyjaśnień, dlaczego rząd mimo ostrzeżeń nic nie uczynił. W ciągu dyskusyi podnoszono, że większa część wiadomości z Irlandyi tylko drogą listową dochodzi do Anglii, ponieważ powstańcy przecięli kabel.

Sprawa Casement'a.

Londyn. (B. kor.) Na onegdajszem posiedzeniu Izby niższej po doniesieniu sekretasza państwa Birrla o rewolucyi w Irlandyi, zapytał Billing, czy prezydent ministrów może dać parlamentowi i narodowi zapewnienie, że Casement będzie natychmiast rozstrzelany.

Asquith odpowiedział, że takiego pytania nie należy w tej chwili stawiać.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej Birrel oświadczył, że nie wie, czy połączenie pocztowe z Irlandyą funkcyonuje i czy regularne pociągi pocztowe odjeżdżają. Dwie linie parowców są przerwane. Birrel przyznał, że wiadomości z Irlandyi podlegają cenzurze, gdyż rządowi wiele na tem zależy, by nie przedostawały się do krajów neutralnych, zwłaszcza do Ameryki, gdzie mogłyby wywrzeć złe wrażenie.

Głosy dzienników.

Londyn. (B. kor.) „Daily Telegraph“ donosi: Wiadomość o powstaniu w Dublinie przywieźli podróżni i natychmiast rozeszła się ona po mieście. „Daily Chronicle“ pisze: Doniesienie sekretarza państwa Birrela złożone parlamentowi było zupełną niespodzianką. „Daily Mail“ zauważa: Ten kolosalny błąd rządu każe zapomnieć o wszystkich innych błędach popełnionych podczas wojny. Jak długo naród da się jeszcze prowadzić przewódcom, którzy nie prowadzą, nie chcą działać i cierpią na chroniczny brak decyzyi? „Daily News“ powiada: Naturalnie trzeba będzie zapytać czy ruch, który doprowadził do powstania był w ostatnim roku z należytą energią traktowany. „Manchester Guardian“ nazywa wybuch powstania w Dublinie bardzo niemiłem zajściem. Dziennik wytyka, że rząd irlandzki w wielu wypadkach działał wbrew radom partyi nacyonalistycznej, wskutek czego podkopał powagę stronnictwa, na którem rząd się opierał. Kiedy Birrel w izbie niższej doniósł o powstaniu, obecnym był tylko Redmond. Zauważono, że posłowie irlandzcy zachowali się milcząco.

Don Miguel de Cervantes Saavedra.

Z racyi trzechsetnej rocznicy śmierci autora „Don Kichota“ zamieścił w „Kuryerze Lwowskim“ prof. Edward Porębowicz doskonałą charakterystykę poety hiszpańskiego i jego sławnego dzieła:

Dnia 23 kwietnia mija 300 lat od zgonu najmilszego z humorystów (ur. w Alcala 1547, um. w Madrycie 1616 r.). Sam smutne miał życie; wszystką radość, jaką mu wróżka przeznaczyła u kolebki, oddał z góry bliźnim. Pozostały mu: twardy chleb żołnierski. bolesne rany bitew. tułactwo. wieczna wysługa. Pod Lepanto (1571 r.) od kuli armatniej stracił lewą rękę „ ku większej chwale ręki prawej“: 5lat przebyłwniewoli maurytańskiej w Algierze; w kraju czekały go: włóczęga. więzienie z powodu krzywdzących denuncyacyj, niepewny zarobek piórem. Pisał wiele: tragedya „Numancia“, szereg obrazów bohaterskiej obrony i upadku tej ostoi wolności hiszpańskiej w wojnie z Rzymianami zawiera wiele scen patetycznych i to piękne słowo Scypiona, że „jedyny z obrońców. gdyby został żywy, dostarczyłby wodzowi do otrzymania prawa tryumfu w Rzymie“. — i jest taki: mały chłopczyna broniący się z wieży. który jednak po wzięciu miasta rzuca się w przepaść, aby nie ucieszyć zwycięscy. Komedye. kilka szalenie wesołych intermedyów, romans pasterski „Galatea“ na wzór słynnej „Diany“ Montemayora. której we Francyi odpowiada „Astrea“ Honoryusza d'Urfe a u nas „Nadobna Pasqualina“ Sam. ze Skrzypny Twardowskiego, „Novelas ejemplares“ z doskonale kreślonymi typami, w czem talent Hiszpanów tak celuje. Wreszcie ów „Don Quijote“ (cz. I 1605. cz. II 1615), rycerz „smutnej postaci“ zapoznany i źle nagradzany „mściciel krzywd, naprawca przewrotności, osłona dziewic. postrach olorzymów, zwycięzca w bojach“, najoryginalniejsza może ze wszystkich kreacyj literackich. twór co jakby wyszedł z ręki arabskiego czarodzieja, bo tem wyżej rośnie. im się mu dłużej i baczniej przyglądamy. Mniejby zadziwiał, gdyby go wymyślił twórca angielski: jest bowiem. jakby „humour“ północny w danej koncepcyi: wewnętrzna powaga i dostojeństwo w łupinie najbardziej śmiesznej. Żywa antyteza: dusza bohatera w wizyonerze i maniaku; zuchwałość w wiotkiem ciele: namiętność bezmysłowa; nieproporcyonalność zamiarów i działań: anachronizm samego jawienia się na widowni świata. Niedość autorowi jednej antytezy: jest druga w osobie Sancha Panzy *) zaczynająca się od zewnętrznego wyglądu i nazwiska (Panza znaczy Brzuszek). Więc egoizm naprzeciw angielskiego altruizmu, praktyczność i trzeźwość naprzeciw marzycielstwa. gruba cielesność naprzeciw uduchowieniu. Jakie świetne podpatrzenie, czy intuicyjne odgadnienie następstw takiego stosunku, gdzie siła wyobraźni i uczucia, wyższa estetycznie i etycznie ujarzmia materyalizm, każe mu służyć i wierzyć w wyższe człowieczeństwo! Sancho do czasu swoim zdrowym. trywialnym rozumem wyśmiewa. powściąga owo szaleństwo; powoli sam wkracza w zaczarowane koła ideału i wizyi; w zakończeniu role prawie że się zamieniają: Don Kichot odzyskuje rozum i wyrzeka się powołania „del caballero andante“. Sancho. jeśli go nie traci. to z żalem żegna piękny świat marzenia, życie bez poziomych trosk. pełne niespodzianek i ciągłej odmiany. Chciwość nowych wrażeń — to jest. jak dla Araba. prawie po dzień dzisiejszy treść dziejów i bytu Hiszpana zamiłowanego równo w przygodach. jak kontemplacyi; dlatego dzieło Cervantesa stało się dlań jakby księgą narodową. A rozmaitość tam jest niesłychana, żywa w pamięci dzieci i starych. Wymyślna miłość do fikcyjnej Dulcynei, przygoda z wiatrakami. przygoda w gospodzie zakończona podrzucaniem Sancha na płachcie; atak na stado baranów, zdobycie hełmu Manbriana, którym okazuje się miseczka balwierza: przywrócenie wolności galernikom; pokuta w skałach Sierra Morena na wzór Amadisa z romansu czułego kochanka Oriany: przygoda z miechami napełnionymi winem; napaść na procesyę. Potem w cz. II jeszcze ciekawszej i głębszej niż I pojedynek z Rycerzem zwierciadlanym, którym się wykrywa bakałarz Carrosco: przygoda w grocie czarodzieja Montesinos. w całej bogatej treści zmyślona — przedziwnie obserwowany wypadek autosuggestyi; przygoda z teatrem maryonetek; pobyt w prawdziwym zamku; rządy i sądy gubernatorskie Sancha, będące pyszną satyrą polityczno-obyczajową: upadek Don Kichota na turnieju w Barcelonie. życie pasterskie, powrót do domu. choroba, ozdrowienie, śmierć. A to zaledwie mała część książki: dodajmy liczne nowele, wcielone w powieść otoczną; niezrównane gawędy rycerza giermkiem. a giermka z całym światem. Przypomnijmy bodaj jeden z epizodów. bardzo głęboki w pomyśle. ten który stawia szaloną odwagę bohatera w świetle właściwem jako wyrozumowany obowiązek: jest nim przygoda z lwem (II. 47.). Na pustej, skwarnej, zapylonej drodze Don Kichot spotyka dozorcę lwów przewożonych w klatce do królewskiego zwierzyńca. Lwy są ogromne. groźne. przytem na czczo! Przymusza dozorcę. aby przystanął i otworzył klatkę.Staje przed nią w pozycyi obronnej. nieustraszony, wspaniały. Ukazuje się lew. „Naprzód obrócił się w klatce, wysunął łapę. przeciągnął się. potem rozwarł paszczę, ziewnął szeroko i językiem wysuniętym na długość dłoni omusnął oczy i umył sobie gębę; co uczyniwszy ukazał głowę i spojrzał w koło oczyma jak dwie głownie: widok i postura zdolne przerazić samo Zuchwalstwo. Don Kichot jednak poglądał bacznie, czekając rychło wysunie się wszystek i rozpocznie walkę. Ale szlachetny lew. raczej oswojony, niż wściekły, nie robiąc sobie nic z jego dzieciństwa i wyzywającej miny, spojrzawszy, jak się rzekło, w jedną i drugą stronę. odwrócił się i ukazał Don Kichotowi pośladki...“ Poczem następuje dyskurs o prawdziwej odwadze. Słusznie on mniema. że heroizm jego nie uszczuplił się mizernym wynikiem przygody. że obowiązek został spełniony. „Każdy bowiem rodzaj rycerstwa ma własną sferę działania. ale rycerz wędrowny *) zwiedza wszystkie kąty świata, wstępuje w najzawilsze labirynty, na każdym kroku spełnia niemożliwości. nie straszą go lwy. ani przerażają widma, ani płoszą smoki.... Będąc więc rycerzem wędrownym nie mogę nie spełniać wszystkiego, co wchodzi w zakres mego powołania. Potkać się z lwami. — to była właśnie sprawa dla mnie. jako że wymagała nadludzkiego bohaterstwa. Wiem bowiem: co jest odwaga: jest to cnota stojąca między dwiema ostatecznościami: zuchwalstwem a tchórzostwem: ale łatwiej zuchwałemu zostać odważnym, niż podnieść się do odwagi tchórzowi“.

Cervantes jest jedynym z niewielu co przeszli poza granice półwyspu. Lope de Vega, Calderon są bardziej związanymi z powszechną kulturą po-renesansową. Cervantes jest bardziej pierwotny. niepodległy obcym wpływom, bardziej rodzimy. Język jego trudny z powodu niesłychanego bogactwa słownictwa. zwrotów i wrażeń miejscowych. przysłów (Sancho nie wymówi jednego zdania bez przysłowia) — aluzyi. archaizmów. niezrozumiałych, póki się do gruntu nie poznało kraju i ludzi. mowy, literatury, kultury, historyi wszystkich dzielnic po których nieustatkowany rycerz odbywa wędrówki. Jednak on właśnie zdobył obywatelstwo wszechświata. Jest najukochańszym z pisarzy. Lukian, Rabelais. Molier. Loift są groteskowi lub pełni goryczy, Ariost wesoły, ale płochy. Szekspir ma żart piekący, Byron żart szyderczy. nawet przez łzy się uśmiecha. Żart jego jest dobry, słodki, kojący: — „melanholik przy nim się rozweseli. śmieszek zaśmieje głośniej, naiwny nie znudzi. myśliciel będzie podziwiał inwencyę, poważny jej nie wzgardzi, rozsądny pochwali“. Widok Don Kichota wywołuje zadumę i smętek, nie cierpienie. chyba, że się zstąpi aż do ostatnich pokładów koncepcyi, do tej myśli. że trzeba być szaleńcem. aby wierzyć w ideał i walczyć zań. Takie zresztą tłómaczenie bynajmniej nie leżało w zamiarze autora, który swym romansem naprawdę postanawiał tylko „rozwalić gmach źle zbudowany ksiąg rycerskich“. Don Kichot jednak. jako twór wyrosły z intuicyi artystycznej. jako typ ogólno-ludzki. stał się symbolem i doznał losu wielkich a zawsze żywych symbolów. tj. wykroczył swem znaczeniem poza cel pierwotny.

Kiedy w ostatniej swej przygodzie na turnieju w Barcelonie bohater zostaje wysadzony z siodła przez trywialnego „pozytywistę“ bakałarza Carrasco i musi przyrzec, że wróci do domu i odłoży zbroję, ktoś powiada do zwycięscy: „Niech ci Bóg przebaczy krzywdę. jaką wyrządziłeś światu przywracając do rozumu najzabawniejszego z szaleńców“. W całej też książce niema smutniejszej chwili. jak ta. kiedy na łożu śmierci Don Kichot ocknąwszy się woła: „Powinszujcie mi panowie; nie jestem już Don Quijote de la Mancha. ale Alonso Quijano, dla zacnych obyczajów zwany Dobrym. Nienawidzę Amadisa z Galii, poznaję swoje głupstwo i niebezpieczeństwa. w jakie mię było wtrąciło; przez miłosierdzie boskie zwalczyłem je we własnej głowie i potępiam“. Ludzkość musiałaby osłonić się czarnym welonem, gdyby uwierzyła, że Don Kichot naprawdę wrócił do rozumu i naprawdę umarł...

*) Ch wymawia się cz. zaś z dźwiękiem szepleniącym.

*) Z dnia 12 kwietnia 1833 r.

Z Kozienic.

Kozienice, 24. kwietnia.

Kozienice. to mała mieścina. położona koło Radomia, na linii Skarżyska—Dęblin, przy kolei iwangrodzkiej. Poza starym zamkiem królewskim, prawdopodobnie z XVI. wieku. nie mają Kozienice nic szczególnego. Specyalną ich cechą jest chyba to tylko, że błoto na drogach tutejszego powiatu większe. niż gdzieindziej — i że komunikacya Kozienic ze światem jest bardzo utrudniona wobec faktu. iż linia boczna Garbatka—Kozienice została zniszczoną, a odległość do najbliższego przystanku w Zagożdżu wynosi blizko 18 km. drogi i to piaszczystej.

Ludność powiatu kozienickiego odnosi się do Legionów nader przychylnie. Z inicyatywy mieszkańców powstały wszędzie bezpłatne herbaciarnie legionistów, schroniska dla przejezdnych. szwalnie itp. instytucye.

„Legion, to żołnierz. jak się patrzy — mówi chłop tutejszy — wejdzie do izby. to pochwali Boga, co święto idzie w paradzie do kościoła. a krzywdy najmniejszej to ci nikomu nie zrobi“. Więc przywiązali się chłopi do „legonów“ i z zaufaniem udają się do władz legionowych w różnych sprawach. Przedwczoraj jakaś kobieta

Puzyrewski i Kuropatkin

Wobec świeżego zamianowania gen. Kuropatkina wodzem armii rosyjskiej na fronicie zachodnim, nabiera aktualności następujące wspomnienie. które w „Świecie“ kreśli Bolesław Lutomski:

Było to w pierwszych dniach marca 1904 r. Wojna Japonii z Rosyą trwała od 7-go lutego, oficerowie i czynownicy rosyjscy lekceważyli sobie wroga z wysp Oceanu Spokojnego. szydzili z „japoszków“. nazywali ich „narodem małp“. zapowiadali. że podyktują w Tokio warunki pokoju.

— „Japonii wowsie nie budiet“ — Japonii nie będzie wcale.

Tylko nieliczne głosy trzeźwe i wykształcone zdawały sobie sprawę z tego. że Aleksiejew i Bezobrazow wtrącili państwo w długą. krwawą i niebezpieczną awanturę.

— Jacy głupi ci Japończycy. zaczynając wojnę z nami. My ich zarzucimy czapkami!

Dyplomata rosyjski ks. Urusow. przez czas jakiś poseł przy dworze wiedeńskim, opowiada w swoich pamiętnikach. jak przerażony nagłym wybuchem tej wojny. przybył do Petersburga i z obawami swojemi pospieszył do Plehwego. ówczesnego ministra spraw wewnętrznych.

— Rzecz dziwna. że pan nie umie zrobić najprostszego rachunku arytmetycznego? — zawołał Plehwe do Urusowa. — My mamy stopięćdziesiąt milionów mieszkańców. Japonia ma ich pięćdziesiąt. Jakim sposobem pięćdziesiąt może zwyciężyć sto pięćdziesiąt? Niech się pan uspokoi i niepokoju nie udziela innym. Rosya z tej wojny wyjdzie silniejszą. utoną w niej. jak w potoku. wszystkie nasze choroby wewnętrzne.

Nieuspokojony bynajmniej Urusow, idzie na audyencyę do cesarza. któremu usiłuje przedstawić niebezpieczeństwo grożące posiadłościom rosyjskim w Azyi, może w Europie. Mikołaj II. słucha go zrazu ze zmarszczoną brwią. potem przerywa:

— I pan jeszcze w roli Kassandry! Niech pan sobie wybije z głowy te niedorzeczne obawy. Ataki japońskie są dla nas ukąszeniem pchły. Ta wojna przyszła w samą porę. Ona nas uratuje przed rewolucyą: naród zjednoczy się znów pod sztandarem potęgi państwowej. Japonia za swoje zuchwalstwo zostanie surowo ukaraną.

W Warszawie pozostawał wtenczas na ważnem stanowisku dowódcy wojsk okręgu generał Aleksander Puzyrewski. poczytywany w kołach wojskowych za pierwszą gwiazdę na widnokręgu strategicznym. autor kilku znakomitych dzieł i rozpraw o wojnach. z których najważniejsze zawierały polskie tematy: „Wojna polsko-rosyjska 1831 r.“ i „Szarża jazdy pod Somo-Sierrą“.

Puzyrewski. urodzony z ojca Polaka. miał istotne przywiązanie do naszego kraju. pragnął szczerze porozumienia Rosyi z Polską. Nie łudził się jednak bynajmniej. Wiedział. że biurokracya rosyjska całemi siłami niweczyła zawsze i niweczyć będzie wszelkie próby pojednawcze. ponieważ utrzymanie „status quo“ leżało w jej interesie. ponieważ zdzierstwo, pasożytnictwo i ciemnota były głównemi elementami jej istnienia i panowania. I wtedy. przed dwunastu laty, wielkorządcą warszawskim był generał Czertkow. ograniczony i zawzięty fanatyk. zbogacony na łupiestwie i konfiskacie majątków polskich. wielbiciel Katkowa i Murawiewa, którzy całe pokolenie przepoić zdołali nienawiścią do Polski.

Przychodził wielokrotnie do generała Puzyrewskiego. mieszkającego na Saskim Placu. Spostrzeżenia i opinie jego były zawsze trafne i cenne, tryskała z nich żywość wyobraźni inteligencya i szczerość. Był on obdarzony wykwintną grzecznością i wdziękiem. rozmowy z nim zawierały świetne myśli, były przyjemne i pożyteczne. Lubił mówić o powstaniu listopadowem, Prądzyńskiego nazywał najznakomitszym po Napoleonie strategikiem minionego stulecia. niewyczerpanym w pomysłach i planach, którego geniusz rozbił się o opór i mierność naczelnego wodza. Skrzyneckiego.

Gdy wybuchła wojna z Japonią i mianowano niebawem Kuropatkina wodzem armii mandżurskiej, udałem się do Puzyrewskiego celem usłyszenia jego opinii o wojnie i armii .o planach. wodzach i generałach. Była to ostatnia moja z nim rozmowa. Wyjechałem krótce na kilka miesięcy z kraju. Puzyrewski. powołany do Rady państwa. zaledwie zdołał zasiąść w najwyższem kolegium prawodawczem imperyum. gdy śmierć niespodziewanie go zabrała.

Obecnie. gdy Kuropatkin objął dowództwo armii rosyjskiej na froncie północno-zachodnim i stał się jednym z aktorów olbrzymiego dramatu wojny. warto przypomnieć opinię. jaką wygłosił o nim Puzyrewski na początku kampanii w Mandżuryi. Puzyrewski był kolegą Kuropatkina z akademii wojskowej, odbywali obaj kampanię turecką 1877—78 r.. pierwszy w sztabie Hurki. drugi Skobelewa. służyli razem czas jakiś w głównym sztabie i znali się na wylot.

Upłynęło właśnie od naszej rozmowy lat dwanaście. zmieniły się stanowiska i stosunki nietylko ludzi. ale i narodów. rzeczy i rozmowy. podlegające długo dyskrecyi. obecnie mogą być ujawnione. o ile posiadają jakąś wartość historyczną lub polityczną.

Pyta mnie pan o Kuropatkina? Właśnie odebrałem od niego te oto depeszę. w której żąda odemnie. abym mu wskazał dobrego kandydata na naczelnika sztabu polowego. Jak pan widzi. nie brak tu ani serdeczności. ani uznania.. Jednak nie przyjmie on tego kandydata. którego ja mu podam. Przeciwko mnie prowadzą stale intrygę i w Petersburgu i w Warszawie. Cesarz przyrzekł mi oddawna dowództwo wojsk w jednym z okręgów pogranicznych, zatem w Kijowie, Warszawie lub Wilnie. I cesarz, który jest dobrym, ale słabym czło-

wiejska z pod Radomia przyszła z chorem dzieckiem o poradę lekarską do kierownika szpitala Legionów w Kozienicach. dra Rudzkiego, przyczem wyjaśniła, że wolała przyjść z dzieckiem do Kozienic. niż do Radomia, bo „swój zawsze lepiej doradzi“.

Tegoroczne święto Zmartwychwstania było w Kozienicach manifestacyą patryotyczną. Kościół nie zdołał pomieścić ludu i żołnierzy; całe podwórze kościelne zakwitło różnobarwnym tłumem, a obok stanęły raźne. dziarskie, czwórkami uszeregowane plutony.

W Kozienicach znajduje się stary zamek Królewski. Jak dugo trwały rządy moskiewskie, mieszkał w zamku urzędnik; podczas wojny zamieszkał w nim generał rosyjskiego sztabu.

L. Kron.

Pilna sprawa.

Otrzymujemy następujące pismo: Odbudowa kraju. Ileż z tem łączy się nieuchwytnych rojeń, marzycielskich wyczekiwań i niestety tylko pustych słów i projektów. Wielu widzi juz w swej fantazyi jakąś tajemniczą puszkę Pandory, z której jak z rogu obfitości sypie się na nasz biedny kraj złoto rozrzucane hojną dłonią dobroczynnego bóstwa. I tak kraj cały trwa i czeka, zapatrzony jak fakir w swoją wizyę złotą — a tymczasem obcy geszefciarze wkradają się powoli milczkiem i działają: skupują, budują i motają troskliwie i wytrwale sieci swych pajęczynych gniazd. Czyż nie dosyc już tej sennej prostracyi i wyczekiwania bez końca.

Oto od roku przypływa już do Galicyi fala przejezdnych, którzy ciągną za armią, tysiące jeździły odwiedzać groby w Gorlicach, pod Tarnowem — a po wojnie wiele miejscowości wsławionych dziejami bitew i mogiłami bohaterów stanie się celem formalnych wędrowek. Dotad turystyka ciągnęła tylko szlakiem Tatr i Karpat, dziś gdy wojna uczyniła Galicyę rozgłośną, gdy nie jedno serce szukać będzie wspomnienia na polach walk i kurhanach — słuszną i należytą rzeczą jest pomyśleć z góry o rzeczach praktycznych o pomieszczeniu tych turystów. czy to żądnych wrażeń i zaciekawionych. czy też łaknących i spragnionych ukojenia na cmentarzach poległych wojowników.

Wynurza się kwestya hoteli, zajazdów, domów gościnnych, których nasze miasta prowincyonalne prawie wcale nie posiadają. a których powstanie i budowę dyktuje budząca się realna potrzeba. Czy kleić nazad te często rozwalone i zniszczone wstrętne domostwa przybierające w Galicyi szumnie nazwy hoteli — czy też stawiać przyzwoite odpowiadające wygodzie i hygienie zajazdy. I kto ma je stawiać? czy znowu jakiś przedsiębiorczy przybłęda — lub obcy geszefciarz. — Czy nie należałoby już dzisiaj pomyśleć o akcyi gmin, związków hotelarzy, spółek lub jednostek miejscowych — któryby krajowy kapitał mógł przyjść z pomocą jest już dzisiaj piekącą. Chyba na to aby tę sprawę ujęło znowu w ręce jakieś konsorcyum wiedeńskie czy budapeszteńskie.

Wszakże już dzisiaj nie tylko Namiestnictwo i Wydział Krajowy. ale niewątpliwie i władze wojskowe. jak np. Komenda Twierdzy — tak życzliwie są usposobione dla potrzeb miasta i sąsiedniej kraju połaci, jak wreszcie i Komendy armii: tak dzielnie poczynające sobie we wschodniej Galicyi pospieszną niewątpliwie z poparciem. boć tu idzie o to. aby już teraz rodziny poległych wojowników mogły przybywać na miejsce i uczcić pamięć bohaterskich obrońców kraju.

Poruszamy myśl i sprawę, która jest może drobną cząstką ogólnej akcyi ale cząstką nie do pogardzenia i nie do zaniechania. Niedługo może już być zapóżno. Nichże więc znowu ten dział odtwórczy gospodarstwa społecznego nie pozostanie odłogiem. lub niech go nie zachwaszczą zgubne posożyty, napływowi byssnessiści, którzy potem śmiejąc się w kułak, powtarzać będą nasze nieśmiertelne: Mądry Polak po szkodzie.

Mir.

Wyjaśnienie stosunku.

W artykule „Kuryera Lwowskiego“ p. t. „Wśród faktów i intencyj“ znajdujemy następujące znamienne uwagi:

Regulatorem dotychczasowego stosunku Polaków do żydów była wiara w ideę asymilicyjną. Społeczeństwo wierzyło, że ma wśród siebie ludzi, którzy mimo różnic rasowych i religijnych potrafią się tak przywiązaś do kraju, który im na oścież otworzył gościnne wrota. dobro będzie im równie na sercu leżało. jak jego autochtonom. Tak też w wielu wypadkach się działo i dzieje. O nich społeczeństwo nie zapomina i nie zapomni. Nie może jednak równocześnie nie przyjąć do świadomości narodowej, stojącej na straży zachowania i utrzymania bytu Polski w jej postaci że idea asymilacyi, gdy chodzi o masy, a nie o wyjątki w ciągu toczącej się wojny zbankrutowała.

Chwiejną była idea ta już i przed wojną. Miała zawsze więcej wyznawców wśród Polaków, niz żydów. Po wybuchu zaś wojny poczęła się unicestwiać w tempie iście wojennym. Nie potrafi jej podtrzymać ,dobrą zresztą wolą nacechowane, wystąpienia asymilatorów warszawskich, pozostały one bez żadnego echa, tłumione hałaśliwą kampanią antypolską, uporczywie i systematycznie prowadzoną przez ekspozytury żydowskie w prasie rosyjskiej. Asymilatorzy nie zdobyli się nawet na silny protest przeciw oszczerstwom, rzucanym na Polskę ze strony ich współwyznawców.

Właściwe swe oblicze jednak pokazali żydzi dopiero po zajęciu Królestwa przez armie państw centralnych. Wtedy podjęli i przeprowadzają akcyę w dwu kierunkach: „uświadamiają“ — jak wiadomo — Niemców drogą prasy niemieckiej o swej liczebnej sile w Polsce i o swej odrębności „narodowej“, która odznacza się jednak tą dziwną właściwością, że według opinii swych głosów prasy, jest przejściem do niemczyzny. Stąd wniosek żydów staje się także wnioskiem Niemców, że „narodowość“ tę trzeba kultywować i wyodrębnić samoistną organizacyą w łonie społeczeństwa polskiego. Stąd organizacya szkolnictwa w okupacyi niemieckiej ziem polskich, stad uznanie żargonu za samoistny język i przemawianie nim przez władze do ludności żydowskiej.

Drugim kierunkiem ich akcyi — to szybkie „uświadamianie się“ i organizowanie na terenie okupowanym przez Austryę i Niemcy obszarów w odrębny „naród“ żydowski z żargonową prasą na czele. Każdy niemal dzień przynosi tu nowe fakty.

Krakowianie w niewoli.

Magistrat krakowski otrzymał wiadomość o miejscu pobytu (internowania) stu kilkudziesięciu wojskowych austryacko-węgierskich, znajdujących się w niewoli rosyjskiej, ktorzy przed wojną mieszkali w Krakowie lub też tutaj są przynależni.

Nazwiska ich są następujące: Bachowski Stanisław, Badyna Karol. Badner Ignacy, Barber Ludwik. Bedunkiewicz Tadeusz, Benkowski Adam, Benowski Tadeusz Władysław, Bewdokni Aleksander, Bielawski Józef. Bizali Bernard, Bobek (Bobiak) Andrzej, Boder Maksymilian, Bolek Ludwik, Brandt Feliks, Breier Wilhelm. Bronicki Stefan, Brühl Wilhelm, Buceka Jan, Budka Walenty. Chawatek Franciszek, Chyla Stanisław. Cieślak Wojciech. Cyganek Kazimierz, Czaniński Feliks. Cześnikiewicz Tadeusz. Daczyński Jan, Dmetruk Jakób. Dybeń Feliks, Dyrek Józef, Fritz (Fricz) Alfred. Furmanczuk Wacław, Gaj Witold, Goldstein Karol, Gąsior Stefan, Gorczoko Izydor, Grabowski Jan, Haj Włodzimierz, Hampel Leopold, Hawel Władysław. Hertyk Zygmunt, Hliński Aleksa, Holubowicz Eustachy, Horak Mikołaj. Horowitz Gizel, Cyryl, Hryń Maryan, Jamca Julian, Janek Jan. Jarosz Zygmunt, Jaskuski Piotr. Jaworski Ludwik, Juny Tadeusz. Jurkiewicz Jan, Felicyan, Kaczmarski Stanisław. Kapicla Stefan, Kisielenki Adam, Kccol. Koczwara Jan. Kolczak Adam, Kołodziński Wincenty, Kończyk Szymon, Koprośniak Jakób. Kornecki Stanisław. Kornicki, Kostelniak Franciszek, Kościółek Jan, Kozij Stanisław, Kozula Ignacy. Krajewski Władysław, Kruczkowski Józef, Kudecki Jan, Kukow Maryan. Kwinta Jan, Lanc Teodor, Latowicki Władysław. Lau Witold, Leszczański Stanisław, Linner (Lipper) Józef. Liput Bronisław, Martinowicz Władysław. Maschnizky (Machnicki) Józef. Maslak Józef. Mazoj Franciszek. Meńkowski Aleksander. Mentno (Metko) Henryk, Michalik Stach (Stanisław) Mierdiński (Lediński?) Stanisław. Miklas Jan, Moziewski Andrzej, Kaden Czesław. Nender Stanisław, Niemczyk Wojciech, Niżyński Roman, Nowak Franciszek, Nowak Jan, Nowak Stanisław. Ogrodnik Piotr. Opialski Szpic (?), Panek Jan, Pierzchała Jan, Pizło Tadeusz, Popławski Michał, Poprawa Józef, Przynecz Kasper, Rolke Jan. Ronowiński Jan, Rusin Józef, Ruszkowski Adam, Salinger Szymon, Stefanyszyn Władysław. Senft Tadeusz, Siekański Franciszek, Siwek Eugeniusz. Sliwarenko Wasyl, Ślizowski Jan, Sopka (Szopka) Antoni, Sporysz Jerzy, Sroka Stanisław. Stach Franciszek. Stochan Franciszek, Stupnicki Julian, Szafrański Józef, Szcuko Ludwik, Szostoch Władysław, Szporna Władysław Jan, Szumec Stanisław, Szydłowski Władysław, Trinka Jaków, Urbański Adam, Wartak Stanisław, Weber Witold, Wina (Wizia) Adam, Włodarski Jan, Włodarski Jan, Wojciczki (Wójcicki) Bolesław, Wojdeo Antoni, Woszowiec Błażej, Woźniak Tomasz, Wróblewski Józef, Zajter Antoni, Zaszutko Alojzy, Zeszuszko Alojzy, Zidroń Edward (Zydroń).

Bliższych wiadomości o wymienionych jeńcach można zasięgnąć w Wydziale V. c. Magistratu, biuro nr. 9. między godziną 11—1 w południe.

Ponieważ niektóre z podanych nazwisk są całkiem widocznie przekręcone, osoby mające krewnych lub innych blizkich o podobnych nazwiskach i imionach, mogą stwierdzić identyczność tych osób z powyżej podanymi przez porównanie bliższych dat, o których można się dowiedzieć we wspomnianem biurze Magistratu.

Wywiezieni z Galicyi przez Rosyan jeńcy cywilni.

„Nowa Reforma“ podaje spis osób cywilnych, wywiezionych przez Rosyan z Galicyi, wedle wykazu centr. Biura wywiadowczego w Wiedniu.

W Czembarze gubernii penzeńskiej przebywają: T. Bulwiński z Przemyśla, Antoni Bajer z Rypna, w Bogodajewie gub. jenisejskiej Eugenia Bertisch ze Stanisławowa, w Pawłowsku gub woroneskiej Biegeleisen z Komarna, w Litowiskach gub. Wit Chomicki z Założiec, w Szyszyleńsku gub. charkowskiej Łukasz Czarnotaj z Brodów, w Rostowie nad Donem Piotr Cylupa z Dynowa, w Wierchnie-Oziersku Jakób Deutsch z ?, w Winnicy gub. podolskiej Czesław Dobrowolski z Brzeżan, w Tagorze gub. tomskiej Wincenty Drozd z Borysławia, w Pawłowsku gub. woroneskiej Eliasz Dam z Kuchajowa, w Woroneżu Färber z Gorlic, w Parabeli gub. tomskiej, Edward Gofryk z Przemyśla, w Kanawinie gub. niżno-nowogrodzkiej, Stanisław Groński z Jaworowa. w Nowo-ilińskojem gub. tomskiej T. Grabowski ze Zborowa, w Lakach gub. Ufa Stefan Górski, aktor rzekomo z Krakowa, w Jarzewie gub. jenisiejskiej Alf. Grawczyński rzekomo z Krakowa w Ilbuctach gub. Ufa Alks. Humeniuk, uczeń gimn. ze Stanisławowa, w Werchnie-Udinsku, kraj. zabajkalski dr Natan Halpern z Przemyśla, w Byrowskojem gub. jenisiejskiej Karol Haske z Łopianki, w Makuszyńskoje gub. jnisiejskiej Dawid Hruszowski z Dobrowlan, w Tomsku ks. Damian Hura z Machnowa, w Rostowie nad Donem Izydor Jurkiewicz z Przemyśla, w Chodzendzie gub. Tyr Darya Dr Iwaszko, adwokat z Waszkowiec, w Irgwach kraj turhański Michał Jankowski z Otyniewic, w Kapuścianach gub. podolskiej Michał Jesienicki ze Stanisławowa, w Omsku gub. omskiej Maryan Iglicki z ?, w Orsku gub. orenburskiej Jerzy Kniniziołek z Gordischau, w Rostowie nad Donem Jul. Kaczyński i Adam Krzemieniecki ze Lwowa i Józef Kubin z ?, w Dmitrowsku gub. orelskiej.

KRONIKA.

Z miasta.

Obrady posłów polskich w Krakowie. Sekretaryat Koła polskiego komunikuje: Dnia 28. kwietnia br. odbyło się w sali obrad Magistratu krakowskiego pod przewodnictwem prezesa Dra Bilińskiego posiedzenie delegatów wszystkich stronnictw polskich, w którem wzięli udział:

Marszałek kraju Niezabitowski, prezes N. K. N. Jaworski, ze Stronnictwa autonomistów Michał Garapich, z Centrum Aleksander Dąmbski, Książę Andrzej Lubomirski, z Koła krakowskiego baron Jan Konopka, hrabia Stanisław Tarnowski, hrabie Antoni Wodzicki, z Demokracyi polskiej German, Leo, Loewenstein, z polskiej partyi socyalno-demokratycznej Daszyński, Diamand, Marek, z polskiego Stronnictwa postępowego Downarowicz. Laskownicki, ze Stronnictwa ludowego Długosz, Kędzior, Średniawski, Witos, z grupy posła Stapińskiego Kubik, Stapiński, ze stronnictwa społeczno-narodowego Brodacki, Wereszczyński, ze Stronnictwa polskiej organizacyi narodowej Sokolnicki.

Ustalono liczbę członków Naczelnego Komitetu Narodowego na 60.

Przeprowadzono następnie dłuższą dyskusyę przygotowawczą na sobotnie zgromadzenie.

Równocześnie otrzymaliśmy co następuje: Wczoraj odbyło się posiedzenie klubu c e n t r u m w Krakowie na którem wybrano 6 delegatów wstąpić mających do N. K. N. Dokonano wyboru pierwszego i trzeciego wiceprezesa klubu. Książę Czartoryski złożył godność prezesa i wystąpił z Klubu.

Klub a u t o n o m i s t ó w liczył przed wojną 24 członków, z tych pięciu zmarło, pozostało 19. z których w obradach obecnych wzięło udział siedmiu.

Posłowie sejmowi i parlamentarni stronnictw d e m o k r a t y c z n o - n a r o d o w e g o i c h r z e ś c i j a ń s k o - l u d o w e g o postanowili nie brać udziału w dzisiejszem zebraniu Koła sejmowego i członków N. K. N.

Tydzień „Czerwonego Krzyża“. We czwartek w sali konferencyjnej magistratu odbyło się pod przewodnictwem prezesa prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego, przy udziale małżonki komendanta twierdzy JE. Amalii Kukowej, posiedzenie sekcyi widowisk i koncertów. Ustalono program widowisk i koncertów: d. 1 maja przedstawienie w teatrze miejskim opery „Opowieści Hoffmana“, przez Tow. operowe, przy użyciu najlepszych sił solistów i chórów; 2. dnia 3 maja przedstawienie w teatrze miejskim „Warszawianki“ i sztuki „Z dobrego serca“ Lucyana Rydla; 3. dnia 3 maja przedstawienie w teatrze ludowym sztuki „Tamten“; 4. dnia 7 maja w „Sokole“ koncert p. Onyszkiewiczowej; 5. przez

---

wiekiem. byłby dotrzymał słowa, gdyby nie intrygi ministra wojny (Kuropatkina), sztabu głównego i Czertkowa. Chcą mnie zdławić. nie dopuścić do czynu. do twórczości, chcą. ażebym resztę służby strawił w sztabach. w nawpół kancelaryjnej atmosferze. I w tej wojnie nie dadzą mi dowództwa. Na czele zaś moich nieprzyjaciół stoi Kuropatkin. kopiący od długich lat dołki podemną. I ten telegram chce uśpić moją czujność pozorami przyjaźni.

Przy tych słowach generał do żywego poruszony zmiął depeszę i rzucił ją na stół.

— Cóż mam powiedzieć o talentach strategicznych Kuropatkina? — ciągnął dalej. — Nie posiada on żadnej iskry twórczej. żadnego natchnienia. Umie się tylko obracać w sferze strategii szkolnej. wśród rutyny. Niech pan sobie wyobrazi autora dramatycznego. który zasiądzie do pisania sztuki (Puzyrewski lubił bardzo teatr i znal literaturę sceniczną) z podręcznikami estetyki i teoryą dramatu. Jakaż to będzie sztuka bez udziału intuicyi i natchnienia! Jakaż to będzie wojna—pytam—której Kuropatkin ma być duszą i siłą twórczą!

I z ubolewaniem wzruszył ramionami.

Puzyrewski mówił jeszcze dużo o Kuropatkinie, o jego obyczajach. chytrości, skłonności do afektacyi, którą przejął od Skobelewa. nie przejąwszy umysłu, talentu i temperamentu. Przewidywał, że wojna z Japonią będzie długa i krwawą i stara rutyna rosyjska może nie podołać dzielności i technice Japończyków, jakie wykazali w walkach z Chinami 1895 r. i podczas wyprawy celem stłumienia ruchu bokserów wspólnie z ekspedycyą europejską 1900 r.

Przewidywania się ziściły.

Kuropatkin. obdarzony wielkoruską przebiegłością, występuje jeszcze raz na widownię, na której nie ujawni ważkich pomysłów. usiłując je zastąpić uporem i słynną swoją „cierpliwością“.

Bolesław Lutomski.

cały tydzień przedstawienie w tutejszych kino-teatrach z przeznaczeniem 5 proc. od dochodu brutto na rzecz „Czerwonego Krzyża". Podczas przedstawień w teatrze miejskim i ludowym panie komitetowe będą sprzedawały kwiaty i programy. Bilety na przedstawienie operowe, które Towarzystwo urządza zupełnie bezinteresownie, są już do nabycia w kasie teatralnej. Przedstawienie cieszyć się będzie niezawodnie wielkiem powodzeniem.

Przed zamknięciem posiedzenia p. Zathayi imieniem Tow. operowego złożył na cele „Czerwonego Krzyża" pierwszą ofiarę w kwocie 1000 kor., wyjaśniając, że są to pieniądze, zebrane za programy przy wstępie do kościoła OO. Dominikanów, gdzie Tow. operowe wykonało w Wielki czwartek „Stabat Mater" Rossiniego.

Popołudniu o godz. 5 odbyła posiedzenie sekcya zbiórki dzielnicowej pod przewodnictwem radcy szkol. Sołtysika przy udziale dyrektorów szkół średnich i wydziałowych. Ułożono program rozniesienia przez młodzież po wszystkich domach wielkiego Krakowa odezw o datki i o przystępowanie do „Czerwonego Krzyża" w charakterze członków. Rozdanie odezw nastąpi w dniu 1 maja.

Odznaczenie w Czerwonym Krzyżu. Arcyksiążę Franciszek Salwator jako zastępca cesarze nadał w uznaniu zasług położonych w wojnie srebrny medal honorowy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy p. Wandzie Mazaraki przełożonej pielęgniarek w c. k. szpitalu fort. epidem. Nr. 2 w Łobzowie.

Z Uniwersytetu Jag. P. Władysław Wyszkowski, c. k. ausk. sądowy, rodem z Tarnowa, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Występ dyr. Solskiego w „Carze Samozwańcu" Nowaczyńskiego. W sobotę wznawia teatr miejski „Cara Samozwańca" Nowaczyńskiego, którego tytułową rolę kreuje dyr. Solski. Po świetnym majstrze Kuklińskim i tak różnym od niego Rembowskim przypomni nam obecny gość jedną z najwspanialszych swych kreacyj listopadowych, która dotychczas od premiery nie miała ejszcze następcy. Jako car Lje-Dymitryj jest dyr. Solski niezrównanym i jedynym u nas twórcą tej postaci na scenie, podziwianej we wszystkich wielkich teatrach. Obok dyr. Solskiego grają pp. Mila Kamińska (carica Marina), Jednowski (wojewoda Mniszek), Biegański (starosta Mniszek), Zarzycka (Xenia Godunówna) Bończa (Książę Mścisławski), Weyhert (Książę Szujski) i i. „Car Samozwaniec" powtórzony będzie w niedzielę 30 bm. wtorek 2 maja i czwartek 4 maja.

Loterya artystyczna. Staraniem Ligi Kobiet N. K. N. w pierwszej połowie maja odbędzie się na wystawie w salach Towarzystwa Sztuk Pięknych loterya i licytacya obrazów pierwszo-rzędnych malarzy naszych. Między innemi znajdują się dzieła Fałata, Wyczółkowskiego, Malczewskiego, Skotnickiego, Jankowskiego, Axentowicza, Stachiewicza, Krzesza i w. innych. Fanty napływają bezustannie tak, że liczyć można na zupełne powodzenie.

Rekwizycya starego żelaza. Odnośnie do poprzednich ogłoszeń w tej sprawie, magistrat podaje do wiadomości, że Ministerstwo wojny utworzyło w Krakowie stacyę zbiorczą dla wykupna starego żelaza i wszelkie dostawy starego żelaza, należy odtąd tutaj kierować. Wysyłkę z okolic poza Krakowem leżących należy oznaczać jako własność wojskową (Militärgut) i wysyłać otwartymi wozami kolejowymi. Adres nadawczy opiewa: Wojskowa stacya dla wykupna starego żelaza w Krakowie — stacya Dąbie-Piaski (tor boczny) Militärische Alteisensamelstalle Krakau Staotion Dąbie-Piaski (Benzindepot Anschlussgeleise).

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek 28. kwietnia: teatr zamknięty.

Sobota 29. kwietnia: „Car Samozwaniec", występ dyr. Solskiego.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Piątek 28. kwietnia: „Gejsza".

Sobota 29. kwietnia: „Sen nocy letniej".

† X. Dr. Prof. Stefan Pawlicki.

W dniu wczorajszym zmarł w mieście naszem w 79. roku życia profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego X. Dr Stefan Pawlicki, wśród przedstawicieli naszej najwyższej nauki jeden z najświetniejszych, a przy wszelkich innych pierwszorzędnych zaletach umysłu i serca pracownik aż niemal do ostatnich chwil życia swego niezmordowany.

Jak sam powiada w swoich wspomnieniach o Szkole Głównej w Warszawie „zajmowanie się filozofią uważał zawsze za cel życia swego". Aby zaś studyum to oprzeć na tem szerszej i trwalszej podstawie już jako uznany uczony i autor cennych prac wstąpił w Rzymie w 1869. r. do Zgromadzenia XX. Zmartwychwstańców i gromadził tam jakoteż poźniej po powrocie w kraju, ten wyjątkowo obfity i głęboki zasób najwyższej wiedzy i kultury umysłu i serca, który sprawiał, że zarówno wśród rówieśnych jego wszyscy z uznaniem niecodziennem, a z uczniów bez wyjątku każdy z czcią i uwielbieniem przyjmował te skarby światła, poznania i uczuć, jakie przed nimi roztaczał, czerpiąc z najczystszej skarbnicy swej bogatej duszy.

A przytem, co zmarłego tłómacza najwyższych zagadnień wiedzy tak wyjątkowo wyróżniało, to owa przysłowiowa niemal pogoda umysłu i powab formy. One sprawiały, że na wykładach czyto z zakresu sztuki czy filozofii społecznej o wczesnej godzinie poranka gromadzili się w wielkiej sali Kopernika uczniowie wszystkich wydziałów bez różnicy, wszyscy w oczekiwaniu, wszyscy zajęci i naprawdę przejęci.

Prócz pracy nauczycielskiej, którą rozpoczął w 1866 roku w Szkole Głównej w Warszawie, wypadki przerwały ją w dwa lata później, czynnym był przez czas jakiś w papieskim kollegium polskiem w Rzymie do r. 1891, a potem — odtąd już aż do końca dni swoich w Krakowie — Zmarły uczony pozostawił wielką spuściznę naukową w formie dzieł wydanych, jak „De Schopenhaueri doctrina et philosophandi ratione", „Szkoła Eleatów", „Abelard i Heloiza", „Wyprawa filozofów", „Materyalizm wobec nauki", „Antropologia przedhistoryczna i chronologia Mojżesza", „Mózg i dusza", „Lassalle i przyszłość socyalizmu", „Studya nad Darwinizmem", „O granicach i podstawie filozofii", „O początkach chrześcijaństwa", „Historya filozofii greckiej", „Logika i dyalektyka" i inne.

Odchodzi syt wieku, pracy i zasługi, jako prawdziwie wielki mistrz krakowskiej szkoły głównej.

Cześć Jego zasłużonej pamięci!

W Szwajcaryi.

Wyjazd ks. Bülowa.

Lugano. (Tel. pryw.) Ks. Bülow wraz z małżonką opuszcza Lucernę w dniu 1. maja i wraca przez Berlin do swego majątku.

Zabłąkane samoloty francuskie.

Berno. (B. kor.) Biuro prasowe armii szwajcarskiej donosi: Dziś o godz. 12. min. 35. do godz. 1. min. 5. dwa samoloty francuskie przeleciały nad granicą szwajcarską koło Birkweiden i dotarły dwa kilometry w głąb kraju.

Po dwóch minutach zawróciły. Widać było wyraźnie odznaki francuskie na samolotach. Wojska nasze je ostrzeliwały.

Berno. (B. kor.) Agencya szwajcarska dowiaduje się z kompetentnego miejsca, że według różnych precedensów z lotnikami obu stron wojujących dzisiejsza sprawa dwóch samolotów francuskich nie będzie miała następstw dyplomatycznych, ponieważ obaj poznawszy pomyłkę zawrócili i nie unosili się nad obszarem szwajcarskim dłużej nad dwie minuty.

Ponowna nota Ameryki do Anglii.

Waszyngton. (B. kor.) Reuter. Sekretarz państwa Lansing podał do wiadomości, że dnia 16. kwietnia wystosowano nową notę do Anglii, w której zażądano wypuszczenia na wolność 38 Austryaków, Niemców i Turków, których uwięziono na parowcu „China".

We Włoszech.

Za wszelką cenę.

Medyolan. (B. kor.) „Corriere della Sera" donosi z Rzymu: Miarodajne koła zachowują zupełną tajemnicę co do kwestyi przewozu wojsk serbskich przez Grecyę.

Pewnem jest tylko, że wojska serbskie mają być za wszelką cenę do Salonik przewiezione.

Przeciw pokojowi.

Lugano. (B. kor) Policya i cenzura — jak donosi „Avanti" — pracują w tym kierunku, by stłumić zamierzone w dniu 1. maja przez klasę robotniczą manifestacye pokojowe.

Lugano. (B. kor.) Szwajcarski ksiądz Noseda odwiedził jeńców austro-węgierskich we Włoszech południowych.

W sprawozdaniu umieszczonem w dzienniku „Popolo e Liberta" powiada on między innemi, że stosunki zdrowotne są dobre z wyjątkiem niewielu wypadków zwykłych chorób.

Jeńcy otrzymują dziennie po 760 gramów chleba, mięso tylko w pewnych dniach, mają też kawę i tytoń. Rząd włoski wydaje na jeńców dziennie po 70 centesimi, w co wliczone jest 15 centesimi gotówką. Przywiezione przez ks. Nosedę w darze pieniądze z Austryi i z Węgier przyjęto z radością.

Z Rosyi.

Biuletyn rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Biuletyn rosyjski z dnia 27. bm.: Nieprzyjaciel w dalszym ciągu ostrzeliwał przyczółek mostowy Uexkuell. Samoloty nieprzyjacielskie przeleciały wczoraj ponad okolicą Dźwińska. Jeden z aparatów miał wyraźnie nasze odznaki. Nasi lotnicy zaatakowali kolei na tyłach linii nieprzyjacielskiej. Samolot typu „Muromiec" rzucił 13 bomb palnych, ważących po 1 pudzie (16.38 kg.) i 7 bomb wybuchowych na dworzec Daudzewas na południowy wschód od Friedrichstadt. Bomby wywołały pożar na dworcu. W nocy na 26. kwietnia nieprzyjaciel po dwugodzinnem przygotowaniu artyleryi atakował w odcinku Własy—Kraszyn, na północny wschód od Baranowicz. Atak odparto ogniem naszych pozycyi, patroli i wywiadowców. Rano stwierdziliśmy nowe gromadzenie się wojsk nieprzyjacielskich ku temu odcinkowi. Rozprószyliśmy je naszym ogniem. Artylerya nieprzyjacielska była specyalnie czynną w okolicy kanału Ogińskiego i Jasiołdy. Samoloty nieprzyjacielskie w wielu miejscach przeleciały ponad stanowiskami wojska generała Everta i rzuciły bomby. W okolicy koło Równego i Kowla obsadziliśmy po walce wieś Chromiakowa, 5 km. na północny zachód od Ołyki. Nieprzyjaciel próbował odzyskać stracony teren, został jednakże ogniem wyparty.

Z Turcyi.

Komisya wydawnicza.

Konstantynopol. (B. kor.) Pod przewodnictwem ministra oświaty wybrano misye uczonych, która ma się zająć zbiorowem wydaniem dzieł najwybitniejszych poetów i pisarzy tureckich, tudzież przekładami najwybitniejszych utworów poetów zachodu.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Główna kwatera. Front kaukazki dnia 25. b. m.: Atak podjęty przez jedną brygadę na nasze stanowiska na prawem skrzydle w obszarze wybrzeżnym koło miejscowości Surem i na południe od Bitlis trwał przez 8 godzin i rozbił się w odległości 300 metrów przed naszemi stanowiskami, wśród wielkich strat nieprzyjaciela, który został odrzucony o 2 km. ku północy. W centrum panuje spokój. Na lewym skrzydle odcinku Dżewiclik w nocy z 25. na 26. bm. niespodziewany napad odparto wśród strat nieprzyjaciela. Dnia 23. kwietnia jeden z naszych hydroplanów rzucił bomby na budowle i szopy lotnicze w porcie Imbros, wywołał pożar w szopach i wrócił cało.

W walce, która dnia 23. kwietnia rozegrała się między nieprzyjacielem a jednym z naszych mieszanych oddziałów w okolicy Katia na wschód od kanału suezkiego zostały cztery szwadrony kawaleryi nieprzyjacielskiej zupełnie zniszczone. Później zdobyliśmy nieprzyjacielskie stanowiska i obóz przyczem padło wielu nieprzyjaciół, mała liczba w nieładzie uciekła ku kanałowi. Wzięliśmy do niewoli 23 oficerów w tem pułkownika i majora oraz 257 nierannych a 24 rannych żołnierzy. Nasze wojska tudzież meharyści i żołnierze z Medyny bili się z godną podziwu walecznością. Dnia 25. kwietnia nieprzyjaciel chcąc się pomścić za poniesioną klęskę podjął rozwiad powietrzny eskadrą z 9 latawców złożoną i rzucił na jeden szpital 70 bomb. Jeden z naszych latawców bombardował okręt wojenny, który stał naprzeciw El Arish. Drugi bombardował parowce stojące w porcie Port Said i wojskowe budowle tamże, tudzież wszystkie obozy nieprzyjacielskie między Port Said a El Kantara i wrócił nieuszkodzony.

Wiadomości telegraficzne

(„Głosu Narodu" z dnia 28. kwietnia 1916.)

Rada ministrów.

Wiedeń. (B. kor.) Dziś popołudniu odbyła się pod przewodnictwem hr. Stuergkha dłuższa rada ministeryalna, w której wzięli udział wszyscy ministrowie.

Wiedeń. (B. kor.) Arcyksiążę Karol Stefan subskrybował znaczną sumę na czwartą pożyczkę wojenną.

Konferencya handlowa koalicyi.

Paryż. (B. kor.) Agencya Havasa. Przy wczorajszem otwarciu drugiej międzynarodowej parlamentarnej konferencyi handlowej przewodniczący konferencyi Chaumet oświadczył, że głównem zadaniem obrad jest złożyć świadectwo gospodarczej solidarności koalicyi przeciw Niemcom.

Paryż. (B. kor.) Poincare przyjmując w Pałacu Elizejskim członków międzynarodowej konferencyi handlowej wygłosił do nich mowę, w której zaznaczył, że te dobrowolne zebrania nie mają urzędowego charakteru i są przeznaczone, żeby badać kwestye prawno-handlowe i szukać ich rozwiązania ale nie, żeby je rozstrzygać.

Nie jest zamierzonem wkraczać w zakres niezawisłości parlamentów ani odpowiedzialności rządów.

Zapomniany sojusznik Wilsona.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankfurter Zeitung" donosi: Albert, książę Monaco, przypomniał się światu, wysyłając telegram do Wilsona, w którym wyraża mu swoje uznanie za jego stanowisko wobec Niemiec.

Czas jazdy w nocy na 1. maja.

Wiedeń. (B. kor.) Podróżującej publiczności zwraca się uwagę, że zaprowadzenie czasu letniego w nocy z 30. kwietnia na 1. maja wymaga zmian w planach jazdy na tę noc.

Mianowicie niektóre pociągi odejdą 30. kwietnia ze stacyi wyjścia wcześniej niż zwykle, aby 1. maja jechać według rozkładu jazdy aż do stacyi końcowej, inne zaś, które 30. kwietnia wyjadą według rozkładu jazdy, kursować będą 1. maja z późniejszymi terminami przyjazdu.

Zmiany co do terminu wyjazdu pociągów będą uwidocznione na wywieszkach przy kasach na dworcach. Dla uniknięcia nieporozumień i celem pewnego stwierdzenia terminów jazdy poleca się tym, którzy mają zamiar tej nocy udać się w podróż, by zawczasu poinformowali się na dworcach.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.